NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 182 (2723). Wilno, Środa 12 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZDALIŚMY egzamin kryzysu

Pochłonięci licznemi kłopotami, codziennemi przejawami światowego kryzysu gospodarczego, nie zawsze zdajemy sobie należycie sprawę z realnych walorów, jakie reprezentuje obecnie na świecie Polska, zwłaszcza w zestawieniu z sytuacją szeregu innych państw.

Z chwilą, gdy Roosevelt odmówił zgody na plan stabilizowania walut na świecie, którego zadaniem było ożywienie międzynarodowej wymiany towarów — zrzeszyło się sześć państw europejskich, by stanowczo wytrwać przy zasadzie pokrycia złotem swoich walut. Polska wśród tych sześciu odgrywa tem znaczniejszą rolę, że nietylko ma niezachwianą walutę, ale również i zrównoważony budżet, co nie o wszystkich partnerach powiedzieć można.

Ustabilizowanie naszego złotego jest owocem przewidującej i konsekwentnej polityki, jaką prowadziła Polska. Wysiłki szeregu ostatnich lat złożyły się na ten efekt. Rząd nie dał się zaskoczyć naporowi kryzysu, a działał uprzedzająco i zapobiegawczo. Zażądał od społeczeństwa bardzo wiele.. Rozłożył ciężary kryzysowe na najszersze warstwy, zaapelował do wszystkich, by dla dobra sprawy poświęcili dużo osobistych wygód, obniżyli stopę życiową. Funkcjonarjusze państwowi stracili część swych dochodów, podatki zostały wydatn. podwyższone, samorządy zmuszone do oszczędniejszej gospodarki i t. d. Ale rezultat był też odpowiedni. Budżet państwa uchroniono przed narastaniem deficytów, które gdzieindziej osiągnęły zawrotne, bo miljardowe sumy. (Deficyt we Francji, jak donosiliśmy wczoraj, wynosi około 4 miljardów franków) bilans naszego handlu zagranicznego ostał się przed pasywnością, a nadewszystko: waluta nasza pozostała nietkniętą.

I dlatego też mogliśmy spokojnie przetrwać również i ostatnie wstrząsy finansowe, wynikające z dewaluacji dolara — tak jak przed laty wyszliśmy zwycięsko, gdy załamała się goldmarka, a potem funt sterling.

Następstwa tego dla każdego obywatela państwa, bez względu na to, czem się trudni, z czego czerpie na życie, są niezwykle doniosłe. Prawda nasz urzędnik, robotnik, kupiec nie opływa obecnie w te dochody, jakiemi rozporządzał w okresie „prosperity", ale wie zato, że każda złotówka, którą potrafi zaoszczędzić, przedstawia wartość nietylko dziś, ale i jutro, że posiada stały walor. Nawet dla tych, których niestać na składanie oszczędności, ustabilizowany pieniądz ma ważne znaczenie, bo daje rękojmię, że każda pensja, czy zarobek nie zostaną utopione w dewaluacji.

Polska jest właśnie jedną z nielicznych wysp, do których przystępu nie mają nawałnice walutowe, jest terenem, o który rozbijają się wstrząsy, wprowadzające gdzieindziej chaos w życie gospodarcze.

Osiągamy ten rezultat bardzo ciężkiemi ofiarami. Niewątpliwie — nędza na wsi, pauperyzacja w mieście, konieczność ograniczania się wszystkich do zaspakajania najniezbędniejszych potrzeb życiowych — wszystko to ciąży na społeczeństwie. Ale z tej polityki przezorności i oszczędności, zapobiegliwości i unikania wszelkich ryzykownych eksperymentów niewątpliwie zbierzemy sowity plon.

Już go zbieramy. Dowodem choćby nowa angielska pożyczka 60 miljonowa na cele elektryfikacji naszego kolejnictwa, uzyskana w czasach, w których na rynku światowym napewno niema skłonności do pożyczania innym... Dowodzi to, że świat wierzy w stałość naszej waluty, w możliwości Polski przetrwania.

Jest to dla nas pocieszającym faktem, pozwalającym ze spokojem patrzeć w przyszłość. Słusznie bowiem mówi się, że obecny kryzys jest przedewszystkiem kryzysem zaufania.

Polska ten kryzys przebyła. Czynnik zaufania wobec nas występuje na świecie coraz wyraźniej i silniej.

M.

RIO DE JANEIRO, (PAT). — Prasa angielska umieszcza na widocznem miejscu notatki o umowie zawartej między p. wicem. nistrem Kocem a towarzystwem English Electric Company i Metropolitan Vickers w sprawie pożyczki na elektryfikację węzła kolejowego w Warszawie. Londyński dziennik „Financial News" twierdzi, iż część gotówkowa tej tranzakcji uzyskana została przez Polskę na korzystnych warunkach, co według pisma **jest dowodem umocnienia się kredytu polskiego w Londynie.**

Powrót pana min. Koca do Warszawy.



Wczoraj przybył tu z Londynu na kilka dni przewodniczący delegacji polskiej na światowej konferencji w Londynie p. podsekretarz stanu w Min. Skarbu p. Adam Koc.

Na zdjęciu naszem widzimy p. wiceministra Koca (x) po przybyciu do Warszawy. Obok stoi minister Skarbu p. Zawadzki.

KONFERENCJA EKONOMICZNA.

Barometr wskazuje pogodę.

Rozjadą się — odetchną.

LONDYN, (Pat). Na konferencji londyńskiej panował dziś stan powszechnego odprężenia, ale równocześnie zanik wszelkiego zainteresowania dalszemi pracami konferencji. Wśród dziennikarzy, którzy bądź co bądź stanowią barometr, wskazujący na taką czy inną aktywność konferencji, panowało dziś jednolite przekonanie, że konferencja jest faktycznie skończona i że następne tygodnie, w czasie których kontynuowane będą prace komisyjne, będą jedynie upozorowaniem normalnego zakończenia prac konferencji, przynajmniej pierwszej jej fazy. Nikt nie przeciwstawia się twierdzeniu, że około 27 lipca konferencja odroczy się najprawdopodobniej na trzy miesiące. Szereg dziennikarzy odjeżdża już jutro, nie widząc celu dalszego pozostawania w Londynie.

Wyłom w tradycji.

LONDYN, (Pat). Posiedzenie prezydjum komisji gospodarczej trwało zaledwie 15 min. W myśl propozycji komisji redakcyjnej kwestja wyboru spraw, podlegających dalszej dyskusji, będzie powierzoną podkomisjom, które zbiorą się w tym celu w dniu jutrzejszym. Ogólnie panuje przekonanie, że obrady konferencji potrwają jeszcze około dwóch tygodni, poczem konferencja odroczy się do jesieni.

Francja nie wycofa się.

PARYŻ, (Pat). Jak donosi „Le Matin", rada ministrów postanowiła, iż Francja nie wycofa się z konferencji ekonomicznej i brać będzie udział w obradach nad wszystkiemi sprawami z wyjątkiem monetarnych.

W NIEMCZECH.

Drugie stadjum rozwoju „rewolucji narodowej"

Okólnik ministra spr. wewnętrznych Rzeszy.

BERLIN, (Pat). W całej prasie niemieckiej ogłoszony został na naczelnych miejscach okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Fricka, do namiestników oraz rządów wszystkich krajów związkowych, w którym wysunięta jest teza kanclerza Hitlera, że okres przewrotu rewolucyjnego w Niemczech zakończył się.

Partja narodowo socjalistyczna — oświadczył Frick — jest jedyną reprezentacją władzy państwowej. Zwycięska rewolucja przechodzi w drugie stadjum rozwoju ewolucyjnego, t. j. do normalnej odbudowy państwa w ramach ustawowych. Wszystko, co świadczy o kontynuowaniu dalszego procesu rewolucji, bądź o drugiej rewolucji, zagraża poważnie temu zadaniu.

Wystąpienia polityczne nazwał min. Frick sabotowaniem rewolucji narodowej, zagrażającem dziełu odbudowy gospodarczej przez wywołanie niepokoju w kołach gospodarczych. Minister zapowiedział jaknajostrzejsze represje przeciwko sprawcom niedozwolonej interwencji w życie gospodarcze.

Hitlerowskie uzasadnienie.

ESSEN, (Pat). W miejscowości Wanne-Eickel policja zakazała polskiemu kołu śpiewaczemu odbywanie lekcyj śpiewu w języku polskim. Na wniesione zażalenie odpowiedzieli hitlerowcy krótko: „Jecie chleb niemiecki, musicie zatem stosować się do zarządzeń władz".

Zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej".

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak donoszą z Olsztyna, prezydent regencji zarządził natychmiastowe zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej", organu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, na przeciąg dwóch tygodni.

Wnuk „żelaznego kanclerza" złożył mandat.

BERLIN, (Pat). Podsekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych Bismarck, wnuk „żelaznego kanclerza", złożył swój mandat poselski do senatu pruskiego otrzymany z listy niemiecko-narodowej.

„Hitleryny".

BERLIN, (PAT). — W urzędach stanu cywilnego w Niemczech rodzice poczęli zgłaszać się z wnioskiem, aby dzieciom nadawać imiona „Hitler, Hitleryna lub Hitlerynka" — W związku z tem minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik, w którym poleca urzędnikom stanu cywilnego proponowanie rodzicom innych imion, gdyż kanclerz Hitler nie życzy sobie, aby nadawano dzieciom imiona, równobrzmiące z jego nazwiskiem. W wypadku, gdyby rodzice nie odstąpili od swego zamiaru i nadali dzieciom imiona „Hitler, Hitlerynka i t. p." winno to być meldowane pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Ofenzywa radjowa.

WROCŁAW, (Pat). Wrocławska rozgłośnia nadawać będzie w szeregu wieczorów specjalne audycje radjowe, mające na celu szerzenie propagandy narodowo socjalistycz. wśród radjosłuchaczy w Austrji, a to „dla zwalczania separatystycznej kliki, rządzącej w Austrji a przeciwstawiającej się idei wielkich Niemiec".

Układ handlowy polsko-austrjacki.

LONDYN, (Pat). Wczoraj nastąpiło w Londynie parafowanie nowego układu handlowego między Polską a Austrją. Parafowania dokonali z ramienia Polski dyr. Sokołowski z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a z ramienia Austrji pełnomocnik austrjacki do tych rokowań dr. Schüller z ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu.

Rokowania o nowy traktat handlowy rozpoczęły się w marcu i prowadzone były częściowo w Warszawie, częściowo w Wiedniu. Ostatnia zaś faza tych rokowań odbywała się w Londynie z okazji konferencji ekonomicznej, w której zarówno dyrektor Sokołowski, jak i p. Schüller biorą udział. W toku obecnych rokowań w Londynie, które trwały przez ubiegłe dwa tygodnie, uzgodniono prawie wszystkie sprawy z wyjątkiem nielicznych tylko kwestyj, dotyczących przewozu do Austrji niektórych produktów rolnych. Ostateczne podpisanie traktatu nastąpi po wyjaśnieniach tych jeszcze niezałatwionych spraw.

ZSSR. zawrze nowe pakty?

WIEDEŃ, (Pat). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Londynu, że według krążących tam pogłosek, zanosi się na zawarcie paktu o nieagresji między Rosją a Austrją oraz Węgrami z drugiej strony. Według tych wersyj zamierzona podróż Litwinowa do Wiednia pozostaje w związku z zawarciem tego paktu.

Z urzędowej strony austrjackiej oświadczają, że w Wiedniu nic nie wiadomo o projektowanej rzekomo wizycie Litwinowa.

Wysiłki Hendersona.

PARYŻ, (Pat). Henderson, który przebywa obecnie w Paryżu, odbywając narady z premjerem Daladierem min. Paul Boncourem i wielu innymi wybitnemi osobami świata politycznego Francji, ma jutro opuścić Paryż i udać się do Rzymu. Nie jest wykluczone, że Henderson w charakterze prezesa konferencji rozbrojeniowej objedzie również cały szereg innych stolic Europy Centralnej i Wschodniej. Głównem zadaniem Hendersona w czasie jego podróży po Europie jest dokładne zaznajomienie się z poglądami poszczególnych państw w kwestji ujednostajnienia typów armji, zniszczenia broni zakazanej, oraz ograniczenia kalibru artylerji. Pozatem Henderson omawiać ma zagadnienie wojskowych sił kolonjalnych oraz kwestję sankcji przeciwko tym sygnatarjuszom ewentualnej konwencji, którzyby ją w tej czy innej formie złamali. Dotychczasowe rozmowy Hendersona, przeprowadzone z poszczególn. przedstawiciel. państw w kuluarach konferencji londyńskiej, nie dały spodziewanego wyniku. Jest to jeden z głównych powodów obecnej jego podróży.

Wyniki wyborów w Finlandji.

HELSINGFORS, (Pat). Ogłoszono tu prowizoryczne wyniki ostatnich wyborów do parlamentu. Najznamienniejszą cechą ich jest poważny **sukces socjalistów którzy ogółem zdobyli 12 nowych mandatów,** zwłaszcza stronnictwa prawicowe i partja agrarna. Frakcję socjalistyczną nowego parlamentu tworzyć będzie nieliczna grupa poselska. Jedynie fińska partja postępowa i szwedzka partja ludowa utrzymały swą dawną ilość mandatów: partja fińska 11, i partja szwedzka 21. Zupełnej **klęski doznały liczne ugrupowania faszystowskie, hitlerowskie i narodowo-komunistyczne,** których listy zdobyły znikomą ilość głosów. Powszechnie przewidują, że z otwarciem nowej izby poselskiej rozpocznie się nadzwyczaj krytyczny okres parlamentaryzmu fińskiego.

Spisek terorystyczny w Japonji.

TOKIO, (Pat), Wykryto tu na szeroką skalę zakrojony spisek terorystyczny, którego ofiarami mieli paść w pierwszym rzędzie premjer japońsji i minister wojny. Dokonano szeregu aresztowań. Przed budynkami rządowemi i rezydencjami różnych osobistości świata politycznego, a także przed gmachem ambasady brytyjskiej, ustawiono posterunki policyjne.

Z pokładu własnego jachtu.



Specjalny wysłannik St. Zjednoczonych na wszechświatową konferencję ekonomiczną Norman Davis odwiedził prezydenta Roosevelta na jego jachcie „Amberjack" i w zacisznym kąciku pokładu odbył ze swym szefem dłuższą poufną naradę. Decyzję prezydenta przeciwko stabilizacji walut, które tyle krwi napsuły uczestnikom konferencji, zapadły na tym właśnie jachcie.

Złoto.

PARYŻ, (Pat). Z Nowego Yorku donoszą, iż kopalnie złota oczekują pozwolenia prezydenta Roosevelta na wywóz złota, wydobywanego obecnie. Skarb Stanów Zjednoczonych przesłał Rooseveltowi w tej sprawie wniosek przychylny.

Wywóz złota zagranicę, który dotychczas jest zabroniony przez prezydenta, wpłynąłby na zwiększenie ceny tego metalu na rynku wewnętrznym. Cena ta wynosi obecnie 20,67 dol. za uncję. Cena złota na rynku międzynarodowym w związku ze spadkiem dolara wynosi 28,30 dol.

Funt spada, dolar stanął.

WARSZAWA, (PAT). — Trwająca od pewnego czasu zniżka funta sterlinga była zanotowana i dziś na wszystkich giełdach światowych. W Warszawie kurs przekazu na Londyn zniżkował od wczoraj o 10 gr. z 29,72 na 29,62. — W Zurychu z 17,15 i pół na 17,13, — w Paryżu z 85,00 na 84,87. Na giełdzie londyńskiej zniżka funta była nieco mniejsza — przy spłatach na Paryż kurs funta obniżył się z 84,96 na 84,90, przy spłatach natomiast na Szwajcarję zachował swoją wysokość wczorajsza 17,15.

W przeciwieństwie do funta dolar przestał zniżkować. Odwrotnie zanotowano nawet ogólną zwyżkę dewizy Północnej Ameryki. Na giełdzie warszawskiej kurs czeku na Nowy York notowano 6,20 i przekazu telegraficznego 6,23 t. j. wyżej od wczorajszego o 11 gr.

Program rokowań polsko-gdańskich.

GDAŃSK, (Pat). Rozmowy, prowadzone pomiędzy delegatami obu stron w sprawie ustalenia rokowań polsko-gdańskich były w poniedziałek i wtorek kontynuowane, przyczem uzgodniono tymczasowy program, obejmujący następujące punkty 1) prawa ludności gdańskiej, wynikające z art. 33 konwencji, 2) wykorzystanie portu gdańskiego przez Polskę, 3) sprawy gospodarcze, 4) sprawy podatkowe, 5) rozmaite sprawy, związane z prowadzeniem spraw zagranicznych Gdańska przez Polskę, 6) sprawy sporne, dotyczące Rady Portu. Wszystkie te kwestje mają być omówione w najbliższych dniach w sześciu poszczególnych komisjach.

Sprawa Reformy rolnej na Pomorzu przed Trybunałem haskim.

HAGA, (Pat). Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej odroczył sprawę o zastosowaniu reformy rolnej do majątków niemieckich na Pomorzu do środy 19 lipca. Agent niemiecki nie ogłosił swych uwag, lecz w krótkiej deklaracji zrzucił z rządu niemieckiego odpowiedzialność za wynikłą zwłokę.

Skazanie mordercy.

RZYM, (PAT). — Od dwóch tygodni przeszło trwający proces w portowem mieście Spezia przeciwko włoskiemu „Landru" Serviattiemu zakończył się wydaniem wyroku śmierci przez rozstrzelanie w plecy.

Ostatnie, piąte z rzędu morderstwo Serviattiego, dokonane na starszej kobiecie, zwabionej ogłoszeniem matrymonjalnem, wywołało przed kilku miesiącami ogromną sensację we Włoszech i postawiło na nogi całą policję. Serviatti pokrajane zwłoki swej ofiary spakował w kufrze, który pozostawił następnie w wagonie pociągu Spezia — Neapol. Po wielu poszukiwaniach udało się policji stwierdzić tożsamość zabitej i schwytać zbrodniarza. Żona Serviattiego, oskarżona o współudział została wyrokiem sądu zwolniona.

Zabójca przyjął wyrok spokojnie.

Przygody Matterna.

MOSKWA, (Pat). Otrzymano tu szczegóły katastrofy samolotu Matterna.

W dniu 14 czerwca Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku północnym. Po 14-tu godzinach normalnego lotu lotnik zauważył tak silne przegrzanie silnika, że postanowił lądować, szukając odpowiedniego miejsca. Wreszcie zdecydował się wylądować w tajdze na terenie pagórkowatym w odległości 100 klm. od wsi Anadir i 4 klm. od lewego dopływu rzeki Anadir. Podczas lądowania aparat został uszkodzony i lotnik doznał lekkich obrażeń.

Mattern znalazł się w miejscowości niezamieszkałej i zupełnie dzikiej. W poszukiwaniu jakiejś żywej istoty błądził wzdłuż brzegów rzeki w ciągu 8 dni, żywiąc się czekoladą i biszkoptami. Zapasy te jednak wyczerpały się już po 3-ch dniach i Mattern miał wielkie trudności w zdobywaniu pożywienia.

Pewnego dnia zauważył on barkę i szalupy, płynące wzdłuż rzeki. Lotnik dawał sygnały, lecz nie zauważono go, gdyż znajdował się daleko od brzegu. 9-go dnia postanowił zainstalować się na brzegu rzeki, gdzie wybudował sobie szałas, spędzając w nim jeszcze 6 dni następnych. W nocy 29 czerwca ukazały się dwie szalupy, które tym razem zauważyły sygnały Matterna. Czukczowie, którzy przybyli na szalupach, zabrali Matterna do swego obozu, odległego o 80 klm. od wsi Anadir.

Po kilkudniowym wypoczynku Mattern udał się w towarzystwie Czukczów do osiedla rybackiego na brzegu morza, odległego od Anadir o 20 klm. Tam lotnik spotkał graniczną straż sowiecką, która odprowadziła go do Anadiru, skąd udał się wraz z strażą na miejsce katastrofy. Po dłuższych badaniach okazało się, że aparat jest poważnie uszkodzony, śmigło zdjęte, podwozie zerwane, prawe skrzydło strzaskane, silnik uszkodzony. Na polecenie lotnika silnik i aparat wskazujący kierunek lotu zabrano, zaś podwozie i zbiornik z benzyną pozostały na miejscu katastrofy. Mattern wraz z strażą powrócił do Anadiru, gdzie wobec braku kogokolwiek, ktoby znał język angielski, porozumiewanie się z nim nastręczało wielkie trudności.

Pomoc dla lotnika.

MOSKWA, (PAT). — Organizatorzy amerykańskiej akcji pomocy dla lotnika Matterna wystosowali w dniu 10 bm. telegram do centralnej dyrekcji dróg morskich na Północy, proszą o przewiezienie Matterna aeroplanem sowieckim do miejscowości Nome, znajdującej się na Alasce. Stamtąd lotnik amerykański miałby podjąć dalszy lot na innym aparacie. Reperacja aparatu „Century of Progress" lub przysłanie do Anadiru nowego aparatu zajęłoby zbyt wiele czasu. W dniu 11 bm. szef służby lotniczej centralnej dyrekcji dróg morskich na Północy Szewelew zaproponował lotnikowi Lewaniewskiemu, aby niezwłocznie po wylądowaniu w Anadyrze odstawił Matterna do Nome na swym aparacie. Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne Lewaniewski dopiero dziś wystartował z Chabarowska do Anadiru.

—:0:—

Łotewskie święto pieśni.

Jeden z uczestników łotewskiego święta pieśni udzielił nam w rozmowie następujących o niem informacyj. (Red.)

Święta pieśni od dawna już grały doniosłą rolę w życiu intelektualnem Łotwy. Te perjodyczne święta były wyrazem genjuszu muzycznego ludu ale jednocześnie miały one znaczenie ważniejsze, a może nawet decydujące,



Urocza uczestniczka „Święta Pieśni" w stroju ludowym.

przy umocnieniu uświadomienia narodowego i cnót obywatelskich. Zajmowano się na nich nietylko sprawami śpiewu ale rozstrząsano również kwestje intelektualne i społeczne. Tam też powstała idea niepodległości politycznej Łotwy.

Święta te były rodzajem „Zgromadzeń Narodowych", na których obok muzyki rozbrzmiewały wezwania do wolności i sprawiedliwości.

Nawet dzisiaj, w Łotwie niepodległej i panującej, te tradycyjne święta są potężnym czynnikiem łączącym. będąc zarazem pokazem artyzmu narodowego. Śpiew chóralny—rozkwit najwyższy łotewskiej muzyki — występuje na tych świętach śpiewu w całem swem pięknie i świetności.

Organizacja tych świąt jest przedsięwzięciem zbiorowem i to w szerokim zakresie; wszystkie siły umysłowe Łotwy muszą jej nieść swą pomoc. W ten sposób do realizacji tego zadania przyczyniają się muzycy — kompozytorowie, dyrygenci chórów i orkiestr literaci artyści, przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń i korporacyj.

Wielkie święto śpiewu, które odbyło się od 17 do 19 czerwca w Rydze, zgromadziło 264 chóry o 12.000 śpiewakach, przybyłych z miasteczek i wsi. Malowniczość i przepych artystyczny tej uroczystości był tak doniosły, że publiczność, w liczbie koło 50.000 osób, odniosła niezapomniane wrażenie.

Chór, jak również poszczególni śpiewacy, wyróżniający się najefektowniejszemi kostjumami narodowemi, — otrzymali specjalne nagrody.

Min. Beczkowicz odjechał do Warszawy.

Onegdaj wieczorem, żegnany przez przedstawicieli władz z wicewojewodą Jankowskim na czele, min. Staniewicza i senatora Abramowicza opuścił Wilno minister pełnomocny Rzplitej Polskiej w Rydze p. Zygmunt Beczkowicz. P. Min. Beczkowicz wyjechał pociągiem warszawskim, udając się do stolicy.

ARCHANGIELSK—GIBRALTAR

OLBRZYMI KANAŁ.

Przedewszystkiem wyjaśnienie tytułu. W tych dniach wiceprezes G.P.U. Jagoda zakomunikował telegraficznie Stalinowi, że ukończona została budowa najdłuższego w świecie kanału Leningrad—Archangielsk. W tych dniach również odbył hiszpański minister podróż do Gibraltaru, celem zapoznania się z lokalnemi warunkami projektu budowy tunelu pod cieśninę Gibraltarską.

Na dwóch krańcach Europy — północnym i południowym — doszły ew. dojść mają do skutku dzieła rąk ludzkich o wielkiem znaczeniu. Zaznaczyliśmy już, że nowozbudowany kanał Leningrad—Archangielsk. jest kanałem najdłuższym na świecie. Istotnie: długość kanału Sueskiego wynosi 150 klm., zaś Panamskiego — tylko 75 klm., podczas gdy nowy „cud techniki sowieckiej" — aż 250 klm. Notabene, kanał sowiecki budowany był w niesłychanie trudnych warunkach terenowych i klimatycznych. Wypadło kuć łożysko kanału w granitach żłobić je mozolnie poprzez północne lasy i błota, walczyć z mrozem i dziką dziewiczą naturą. Kanał łączy morze Baltyckie z m. Białem, dążąc do zatoki Fińskiej, poprzez Newę, jez. Ładogę, Świr, jez. Onegę i rzekę tejże nazwy na północ. Oczywiście wymienione rzeki i jeziora — zwłaszcza olbrzymie jeziora — znacznie ułatwiły prowadzenie robót. Temniemniej, gdy się zważy, iż budowa kanału zajęła tylko 21 miesięcy, a więc niespełna 2 lata, ogrom włożonej pracy da się w zupełności ocenić.

ZNACZENIE KANAŁU.

Wzmiankowany kanał skraca okrętom drogę z Leningradu do Archangielska o całych 11 dni. Dotychczas okręty musiały, jak wiadomo, okrążać półwysep Skandynawski i Kola, co zabierało 17 dni czasu. Obecnie podróż nowym kanałem trwa 5 i pół — 6 dni. Pozatem, dotychczas okręty musiały się liczyć ze stanem lodów na oceanie Lodowatym, podczas gdy obecnie żegluga Leningrad—Archangielsk może się odbywać okrągłe 6 letnich miesięcy. Ma to dla sowieckiego handlu, jeżeli chodzi o eksport drzewa z północnych terenów Rosji, znaczenie pierwszorzędne, zwłaszcza, że nowy kanał jest o tyle szeroki i głęboki, iż zmieści może nawet większe okręty.

INICJATOREM — PIOTR WIELKI

Projekt budowy kanału Bałtyk — m. Białe nie jest bynajmniej zasługą Sowietów. Projekt tego dzieła wyłonił się już w 1718 r., a więc za czasów Piotra Wielkiego. Ten właśnie wielki rosyjski reformator, który z taką bezwzględnością i takim nakładem pracy ludzkiej powołał z nicości do życia nadnewską stolicę, planował również połączenie Newy z Onegą czyli Bałtyku z m. Białem. Nie danem jednak było Piotrowi dokonać zamierzonego dzieła. Za panowania Piotra (i następcy) uczyniono jedynie zdatną do żeglugi część dzisiejszego kanału, a mian. od ujścia Newy aż do jez. Ładogi. Odcinek ten wyniósł 60 klm. co, zważywszy na ówczesny poziom techniki, jest bardzo dużo. W sto kilkadziesiąt lat potem, a mian. w nieszczęsnych dla nas latach 1861—1866 wykonano następną część Piotrowskiego planu, umożliwiając żeglugę na odcinku jez. Ładoga — ujście rz. Świr (90 klm.). Jednocześnie pogłębiono i rozszerzono z rozkazu cara łożysko rz. Świr tak, że okręty mogły dopływać do jez. Onega. Bolszewicy mieli przeto zadanie znacznie ułatwione.

ROLA G.P.U. W BUDOWIE KANAŁU.

Zapytać może ciekawy czytelnik, dlaczego to Jagoda, dygnitarz złowrogiej sławy GPU a nie ktoś inny zakomunikował Kremlowi o zakończeniu budowy kanału. Przecież takie sprawy na całym świecie należą z reguły do kompetencji ministerstw robót publicznych ew. komunikacji, w żadnym zaś razie — do kompetencji policji. W danym wypadku Jagoda podjął się roli herolda nowego sowieckiego sukcesu budowlanego z tej prostej przyczyny, że przy budowie kanału zatrudnieni byli w pierwszym rzędzie polityczni więźniowie z obozów koncentracyjnych Z.S.R.R. Ta ostatnia okoliczność tłumaczy też w dużym stopniu szybkie tempo pracy. Z więźniami, jak wiadomo, nie robi się w Rosji wielkich ceremonji. Tak jak nie robił Piotr I ceremonji z chłopstwem, zapędzonem do budowy Petersburga. Tysiące ludzi ginęło z chłodu i głodu wyczerpania — spędzano nowe tysiące i stolica rosła jak na drożdżach. To samo zjawisko miało miejsce, obecnie. Mówi się głośno o sukcesie budownictwa sowieckiego. Przemilcza się natomiast dyskretnie mękę i trud tysięcy zesłańców politycznych. Psychologja i metody rosyjskie ani na jotę od czasów Piotra się nie zmieniły.

TUNEL POD GIBRALTAREM.

A teraz Gibraltar. Tunel podmorski, łączący Europę z Afryką miałby, rzecz prosta znaczenie jeszcze większe od sowieckiego kanału. Niestety, sprawa tunelu Gibraltar — jeszcze na papierze. Sądzić należy, że najbliższa przyszłość przyniesie jakieś konkretniejsze formy. O tunelu tym również mówi się nie od dzisiaj. Nie od dzisiaj też geologowie hiszpańscy i francuscy badają możliwości geologiczne przedsięwzięcia. Podejmowano szereg próbnych wierceń, mających na celu zbadanie twardości i trwałości opoki, w której mianoby tunel wiercić. Okazało się, że że tunel musiałby przebiegać na głębokości mniejwięcej 800 mtr. Dopiero w takim wypadku nie zagrażałoby tunelowi zawalenie się, z powodu naporu oceanu czy wstrząsów wulkanicznych.

DZIWNA ZWŁOKA

Koszty budowy tunelu nie przekraczają podobno możliwości finansowych republiki hiszpańskiej. Na tunelu takim zyskałaby Hiszpanja (wzrost prestiżu, możliwości tranzytowe, połączenie z kolonjami afrykańskiemi) a jeszcze więcej Francja (lądowa, szybka i bezpieczna komunikacja z Afryką). Niechętne są natomiast budowie Anglja (zmniejszenie znaczenia twierdzy Gibraltarskiej) — Niemcy i Włochy (wzrost strategicznych, politycznych i gospodarczych możliwości Francji). Zapewne też zakulisowym wpływom państwa trzecich przypisać głównie należy okoliczność, że dotychczas jeszcze tunel Gibraltarski do skutku nie doszedł.

MIEJMY NADZIEJĘ...

Tak czy inaczej, przy sprzyjających okolicznościach, lądowe połączenie między Europą a Afryką może któregoś pięknego dnia stać się faktem dokonanym, tak jak stało się nim — połączenie Bałtyku z m. Białem.

New.

Czy wiecie, że...

— Każdy mieszkaniec Pragi czeskiej konsumuje w ciągu roku przeciętnie 116 litrów wody.

— W okolicach Pizy (Włochy) dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które wypłoszyło mieszkańców z domów.

— W Sofji wybudowano nową stację radjową o sile 50 KW.

— W Fiumie zmarł znany dziennikarz włoski, Giovanni Micelli, który brał udział w wyprawie Garbaldiego syna w r. 1897.

Mistrzostwa kolarskie Polski.



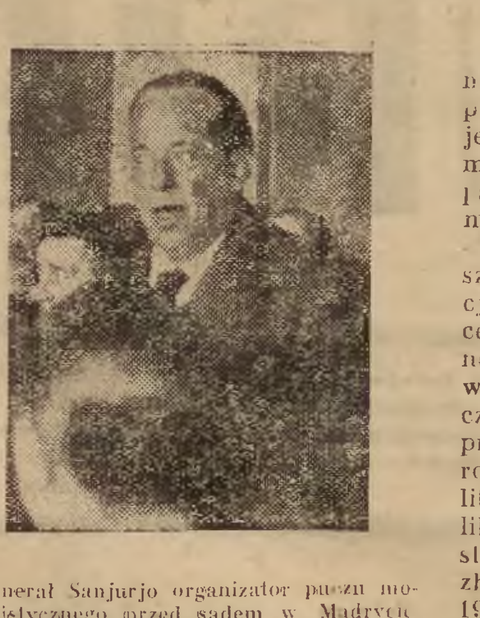
W ubiegłą niedzielę odbyły się na trójkącie szos w Strudze zawody o mistrzostwo kolarskie Polski. Mistrzostwo zdobył pan Korsak-Zalewski w czasie 5 godz. 17 min. 43 sek. Na zdjęciu naszem widzimy jednego z zawodników chłodzonego wodą w czasie przejazdu przez wieś.

Kontakt U. S. B. z mińską Akademją Nauk.

Donosiliśmy już, iż Białoruska Akademja Nauk zwróciła się do uniwersytetów wileńskiego, krakowskiego i warszawskiego z propozycją nawiązania kontaktu naukowego i wymiany dzieł.

Jak się dowiadujemy sprawa ta została przychylnie załatwiona i z nowym rokiem uniwersyteckim wymiana dzieł naukowych z Mińską Akademją Nauk będzie przeprowadzana.

Republika Hiszpańska broni się



Generał Sanjurjo organizator puczu monarchistycznego przed sądem w Madrycie.

Studenci polscy w Z. S. S. R.

Staje się obecnie aktualna sprawa nawiązania kontaktu z uniwersytetami i politechnikami sowieckiemi w sprawie udzielenia zezwoleń na odbywanie praktyki zawodowej absolwentom i studentom z Sowietów w Polsce i studentom z Polski w ZSSR.

Wprawdzie dotąd jest to tylko jeszcze projekt, lecz należy się liczyć, iż w najbliższej przyszłości zostanie zrealizowany.

Obecnie w Rosji odbywają praktykę zawodową studenci niektórych uniwersytetów angielskich, czeskich, niemieckich i amerykańskich.

Wyeksmitowany artysta.

Onegdaj do drzwi pracowni artystycznej popularnego w Wilnie rzeźbiarza p. Rafała Jachimowicza, zamieszkującego przy zaułku Bernardyńskim 4, zastukało kilku panów. Właściwie pukał jeden, komornik sądowy, reszta zaś — dozorcy domowi pobliskich kamienic Kurji Metropolitalnej oraz jeden zakrystjan — stała na uboczu.

Sądowy nakaz eksmisji za nieopłacenie od kilku miesięcy komornego otworzył szeroko drzwi pracowni. Panowie zaczęli wynosić w pocie czoła duże odlewy gipsowe znanych z wystaw rzeźb — jak monumentalny posąg robotnika, posąg Witolda, projekt pomnika arcyb. Cieplaka, prześliczny posąg Matki Boskiej, projekt monumentalnego pomnika Chrystusa Króla i t. p., lokując to wszystko w bezpośredniej bliskości na bruku podwórza w cieniu anemicznych kasztanów.

Na podwórzu powstała jedyna w swoim rodzaju wystawa rzeźb pod gołem niebem. Przy eksponatach jest, oczywiście, obecny p. Jachimowicz i udziela zwiedzającym informacyj, zabarwionych niefrasobliwym humorem.

— Mogliby trochę poczekać z eksmisją. Przecież nietylko ja w tej chwili jestem niewypłacalny. Europa nie płaci długów Ameryce.

— Szedłem na ustępstwa. Proponowałem w naturze. Zalegałem; prosiłem, by poczekali. Nic nie pomogło.

— Dobrze, że jeszcze pogoda. Na deszczu rozmoknie to wszystko, a szkoda. Złożyłem podanie do arcybiskupa. Może pomoże.

Włod.

Wszyscy do szeregów Lig! Morskiej i Kolonjalnej

Komitet ekonomiczny ministrów.

WARSZAWA (Pat). Dziś w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone rozpatrzeniu szeregu aktualnych problemów gospodarczych.

W związku z przyjazdem do Warszawy delegata polskiego na konferencję ekonomiczną w Londynie p. wiceministra Adama Koca komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdania p. Koca o przebiegu dotychczasowych obrad konferencji. Następnie komitet ekonomiczny ministrów rozważył zagadnienia, związane z polityką rolniczą. M. in. komitet uchwalił wytyczne planu działalności państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych w roku gospodarczym 1933-34, zatwierdził regulamin komisji międzyministerjalnej popierania zbytu produktami rolniczemi oraz przyjął do wiadomości okresowe sprawozdanie ministra spraw wewnętrznych o akcji obniżenia opłat targowych i ubojowych. W zakresie zagadnień przemysłowo-handlowych komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdania p. ministra przemysłu i handlu o sytuacji w przemyśle cementowym, ustalił zasady zamówień taboru kolejowego powziął decyzję w sprawie nadbudowy chłodni portowej w Gdyni, oraz omówił zagadnienia, związane z handlem zagranicznym.

Nieprawdziwe pogłoski.

WARSZAWA, (Pat). W ostatnich czasach pojawiły się pogłoski, jakoby wszyscy byli żołnierze niemieccy, uczestnicy wojny światowej, w wieku ponad lat 50, mieli na mocy Traktatu Wersalskiego otrzymać rentę roczną w wysokości 3.500 złotych, jakoby państwo polskie miało otrzymać na ten cel od Niemiec znaczne wpłaty. W związku z tem ministerstwo skarbu komunikuje, że wspomniane pogłoski są całkowicie nieprawdziwe i nieuzasadnione, to też zwracanie się w takich sprawach do władz byłyby bezprzedmiotowe. Ministerstwo przestrzega przed ewentualnemi próbami wyzysku ze strony osób, które opierając się na tych pogłoskach, próbowałyby uzyskać jakiekolwiek opłaty od zainteresowanych, obiecując przeprowadzenie sprawy.

Bezrobocie w Polsce.

WARSZAWA, (Pat). Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosiła w dniu 8 bm. na terenie całego państwa **223.196 osób,** co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.370 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29,62 — 29,77 — 29,47. Nowy York 6,20 — 6,24 — 6,16. Nowy Jork kabel 6,23 — 6,27 — 6,19. Paryż 35,01 — 35,00 — 35,09—34,91. Szwajcarja 173,10 — 173,53 — 172,67. Berlin w obr. pryw. 213,30.

DOLAR w obr. pryw.: 6,01 — 6,02

RUBEL złoty: 4,92 i pół — 4,93.

—:o:—

Rozmowy w Paryżu.

PARYŻ, (Pat). Paul Boncour przyjął Burescha, austrjackiego ministra skarbu, przebywającego obecnie przejazdem w Paryżu. Dziś min. Buresch spotka się z Hendersonem, który jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej rozpoczyna od Paryża swą pierwszą podróż po Europie, celem zapoznania się ze stanowiskiem poszczególnych rządów w kwestji rozbrojenia.

Turecki minister spr. zagr. u Mussoliniego.

RZYM, (Pat). Mussolini przyjął tureckiego ministra spraw zagranicznych Tewfi-Ruszdi-Beja. Rozmowa dwóch mężów stanu trwała półtora godziny i dotyczyła zagadnień politycznych, interesujących oba państwa, a wypływających z paktu przyjaźni, łączącego Włochy i Turcję.

O nawiązanie stosunków handlowych z Litwą

Pewne firmy poznańskie zdołały, mimo znacznych trudności, nawiązać kontakt handlowy z Kowieńską Izbą Handlowo-Przemysłową na dostarczenie większej ilości skóry. W związku z tem do Izby kowieńskiej zwróciły się inne firmy wielkopolskie, śląskie oraz białostockie z propozycją nawiązania kontaktu.

Propozycje polskich firm Izba Kowieńska zasadniczo przyjęła przychylnie wobec zdecydowanego stanowiska kupiectwa litewskiego. Obecnie chodzi tylko o zezwolenie rządu litewskiego, który w zasadzie jest przeciwnikiem tego rodzaju kontaktu. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta jeszcze w b. m.

Ze statystyki prowadzonej przez Kowieńską Izbę Przemysłowo-Handlową wynika iż w całej Litwie sprzedaje się około 50 proc. towarów pochodzenia polskiego. Towar ten oczywiście jest sprzedawany bądź pod marką niemiecką, bądź też łotewską czy francuską.

Ponieważ kupiectwo litewskie za pośredniczenie w zakupach towarów pochodzenia polskiego opłaca znaczne nadwyżki, związki kupców i przemysłowców litewskich wniosły obszerne memorjały do ministra handlu i przemysłu, rolnictwa i spraw zagranicznych z prośbą o udzielenie prowizorycznego zezwolenia na eksportowanie i importowanie towarów z Polski i do Polski.

Izba Przemysłowo-Handlowa memorjały te zaopinjowała przychylnie.

BEZDOMNE KOBIETY.

Zapada zmrok, co wieczór jednostajnie szary i smutny, jak ubiegły dzień dla wielu istnień.

Na ulicy, nim rozbłysną latarnie, ukazuje się czujna biel policjanta. Niema bowiem miejsca na bruku dla samotnej kobiety, budzącej podejrzenie zachowaniem się lub wyglądem. Przy ulicy Ignacego znajduje się areszt centralny.

Zapada zmrok. Bezdomne kobiety kończą swą codzienną wędrówkę za kawałkiem chleba, schodzą z ostatniego posterunku na rogu, z wnęki bramy, skąd wyciągały do przechodniów ręce po jałmużnę lub gdzie sprzedawały uzbierane w lesie kwiaty i jagody — albo wracają z dorywczej pracy, za którą otrzymały grosze.

Ciągną po twardym kamieniu chodników bose nogi na ulicę Młynową 2, do domu noclegowego dla kobiet, gdzie za 5 groszy mogą przespać się na drewnianej pryczy, niezasłanej, jeżeli nie posiadają własnej pościeli.

Dach nad głową za 5 groszy. Gorzka i niezasłużona częstokroć namiastka ogniska domowego, którego ciepło jest najgorętszem pragnieniem każdej kobiety. Często się zdarza jednak, że nie mają nawet 5 groszy:

— Proszę panią, drugi dzień nic nie jadłam, nikt nie dał ani grosza..

Albo:

— Proszę panią, uzbierałam 20 groszy i kupiłam za nie chleba. Byłam głodna. Myślałam, że lepiej kupić więcej chleba.. Przyniosłam jeszcze kawałek...

Można im wierzyć. Nie udają głodu. Trzeba im ufać, bo wyrządzilibyśmy im krzywdę. Zdarza się nieraz niejednej, że nie wraca „do domu", bo zemdleje na ulicy z wycieńczenia i zostanie odwieziona do szpitala.

Kierowniczka domu noclegowego, p. Bronisława Kibortowicz, zna biedę i jest wyrozumiała. Zna wszystkie klientki, których liczba w miesiącach zimowych dochodziła do 70-ciu, a teraz nie przewyższa 50-ciu; wie jak ciężko im i dlatego stale prawie połowie udziela schronienia bezpłatnie.

„Dom" daje im za 5 groszy oprócz dachu nad głową rano i wieczór szklankę gorącej wody. W święta, jak Wielkanoc, dodaje kawał chleba, jajko i herbatę.

Wielkiem dobrodziejstwem dla tych kobiet byłby codzien. kawałek chleba do wody. Dom noclegowy, a właściwie „Towarzystwo Ochrony Kobiet", utrzymujące go, nie posiada na ten cel funduszów. Inspektorka Towarzystwa p. Marja Królewska, twórczyni „Domu" oraz pracowite panie z zarządu, mimo starań, nie mogą, jak dotychczas, zdobyć pieniędzy swym klientkom na niesienie pomocy materjalnej.

Większa część jego mieszkanek wegetuje z ofiar społeczeństwa. Nędza zmusiła je do żebraniny, — a są między niemi dwie b. nauczycielki, b. urzędniczka prywatna — kobiety inteligentne oraz służące, żony robotników i t. p. Są staruszki, dla których zabrakło miejsca w przytułkach, wyeksmitowane matki z dziećmi, żony bezrobotnych i młode, przystojne i dzielne dziewczyny, które ze wstrętem odwróciły się od pokus wielkomiejskiej ulicy.

Bezdomne kobiety są solidarne. Nędza stworzyła z nich jedną rodzinę. Dzielą się nieraz zdobytem jadłem.

Przed snem i na dzień dobry w „domu" modlitwa. Klęczą zbitą gromadą w małym pokoju i odmawiają pacierze — głośno razem — żydówki, mahometanki, prawosławne, staroobrzędowe, katoliczki.

Śpią w małych dusznych dwóch pokojach. Jest ciasno. W jesieni, kiedy się zwiększy „frekwencja", „dom" będzie przeniesiony do obszernego lokalu przy ul. Żydowskiej 10, który się obecnie remontuje.

Twarda nawierzchnia pryczy ma szereg poprzecznych szpar — szerokich na trzy palce... Ten, kto ją stawiał, oszczędzał na materjale. Szpary te wysysają z ciała, spoczywającego bez posłania, bolesne sine pręgi i spędzają z powiek dobrodziejstwa snu.

— Mamusiu, mnie w brzuszku burczy i boli. Chcę jeść.

— Śpij, we dnie się je. Noc jest poto, by spać.

— A ja i w dzień nie jadłam..

— Pójdziemy jutro do lasu, najesz się tam dosyta poziomek — uspakaja przyciszonym głosem żona robotnika płaczącą 8-letnią córkę i poprawia pod jej półnagiem wychodzonem ciałkiem rozesłaną a zdjętą z siebie suknię. Obok kręcą się niespokojnie na twardych deskach dwie starsze córki. Żona robotnika oprócz pięciorga dzieci nie posiada nic. Przed kilku tygodniami wyjechała z mężem do Krewa. Mąż znalazł tam pracę i porzucił ją z dziećmi. Wróciła z Krewa na piechotę. Synowie nocują w „cyrku" na Połockiej.

Znaleźć pracę, choćby dorywczą, nędznie opłacaną, nawet upokarzającą, byle uczciwą — aby mieć jakieś realne zaczepienie o życie, byle pozbyć się tego uczucia staczania się w dół, — coraz niżej, — na dno życia. Marzy o tem każda.

Ta siwa i trochę już zgarbiona kobiecina o pomarszczonej twarzy ma pogodne spojrzenie i spokojny uśmiech. Pracuje jako przychodząca służąca w rodzinie urzędniczej za całodzienne utrzymanie. Na noc przychodzi do „domu". Czuje się wśród kobiet jak najszczęśliwsza. Jest zawsze syta, — ma nocleg.

— Pracuję tylko za utrzymanie, bo więcej mi nie mogą dać. Sami mało mają. Ciągle zmniejszają pensję, a w domu czworo dzieci. Im też bardzo ciężko...

Te kilka kobiet o beznadziejnie zmęczonych oczach spuchłych rękach i nogach — to robotnice polne, pracujące w jednym z pobliskich majątków pod Wilnem.

— Od 5-ej rano do 9-ej wieczór harowania na grzędach. Zgięta stale. Pod wieczór krzyża wyprostować nie mogę. Otrzymuję za dzień pracy 1 złoty. Muszę sama sobie jedzenie kupować i... mieszkanie wynająć. — robotnica gorzko się śmieje. — Ale i to dobrze: jest praca.

Od początku istnienia „domu" t. j. od 6 stycznia r. b. szukało w nim schronienia wiele już kobiet bezdomnych — z inteligencji, przyjezdnych i wszystkie te, którym nie stać było na wynajęcie nawet kąta.

Było wiele dziewcząt, walczących rozpaczliwie nieraz resztką sił w nędzy o utrzymanie się na powierzchni życia. Bagno miejskie czyha na chwilę słabości woli, na moment apatycznej rezygnacji.

Były załamania: zdarzały się upadki. Pewna 22-letnia przystojna niewiasta, mdlejąca nieraz z głodu, otrzymała pracę w pewnej jadłodajni. Gosposia zaczęła ją namawiać, by zabawiała gości. Oburzona dziewczyna porzuciła pracę i wróciła do „domu" do nędzy. Znowu nieraz mdlała z głodu. Obecnie zniknęła. Czyżby usłuchała podszeptów gosposi z jadłodajni?

Przed paniami z „Towarzystwa Ochrony Kobiet" doniosła misja. Trzeba stworzyć z domu noclegowego tę tamę, na równi pochyłej staczania się młodej kobiety bezdomnej na dno— tę przeszkodę, któraby posłużyła za odskocznię powrotu jej do uczciwego normalnego życia. Można to uczynić przez zapewnienie jej minimum egzystencji, przez kawałek chleba, któryby podtrzymał jej słabnące w walce o byt siły.

Trzeba te kobiety chronić przed losem innej kategorji kobiet bezdomnych, wypełniających co noc pijaną i plwającą przekleństwami na życie gromadą areszt centralny przy ulicy Ignacego, — przed losem „kobiet z ulicy".

* * *

Domem noclegowym dla kobiet interesują się pracujący społecznie akademicy i nieraz już organizowali w nim odczyty i widowiska.

Wśród jedenastu odczytów o treści nieraz dostosowanej do otoczenia i potrzeby znalazły się także o następujących tytułach: „Murzyni i Eskimosi" oraz „Polska współczesna i „Dziady" Mickiewicza, część 4-ta".

Włod.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Wieś w płomieniach.

W dniu dzisiejszym około godz. 16 we wsi Takowszczyźnie, odległej o 4 klm. od Słonima, wybuchł groźny pożar. Ogień w przeciągu 10 minut ogarnął kilkadziesiąt zabudowań gospodarczych i mieszkalnych.

Na miejsce pożaru wyjechała straż ogniowa ze Słonima oraz oddziały policji. Pożar zlokalizowano. Straty wynoszą 160 tys. złotych.

Odkrycia zabytków w Słonimie.

Wczoraj po zbadaniu dawnego planu Słonima konserwator okręgowy dr. Lorentz (bawiący obecnie w Słonimie) natrafił na ślady zabudowań istniejącego tam niegdyś kościoła O. O. Dominikanów.

Zbadaniem fundamentu i podziemi w porozumieniu z konserwatorem zajął się słonimski oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

W tym samym dniu przy badaniu terenu pałacu i parku ks. Ogińskich wykryta została murowana z kamienia łamanego nisza o charakterze groty parkowej. Jest to obok zachowanego gmachu oficyny pałacowej w Słonimie jedyna cenna pozostałość po pałacowych zabudowaniach Ogińskiego.

Echa spadku dolara
na wsi wileńskiej.

Szał spekulacji na zniżce dolara ogarnął wszystkich bussinesmanów nietylko Nowego Świata.

Fala ta dotarła także do Wilna i grasuje szczególnie na wsi wileńskiej, gdzie wieśniak, wierzący ślepo w potęgę dolara i zawierający w tej walucie wszelkie większe tranzakcje, traci na tem. Im niżej stacza się dolar, tem więcej traci.

Na rynkach i jarmarkach Wileńszczyzny **zjawili się tłumnie spekulanci z portfelami wypchanemi dolarami.**

Wieśniak najchętnie w dalszym ciągu sprzedaje za dolary. Nie wie, lub nie wierzy, że dolar staniał i dla tego żąda takiej ceny jak dawniej: — albo dolar albo osiem złotych z kilku dziesięciu groszami.

Spekulanci zarabiają na naiwności ludzkiej i życzą Rooseveltowi do dobrego zdrowia i długiego życia.

(h)

Zbrodnia czy przypadek?
Zwłoki żebraczki pod stosem popiołu.

W pow. brasławskim w gminie Jody na samym krańcu wsi Pobiarze mieszkała 44-letnia Anastazja Durgielówna.

Nikt we wsi nie interesował się jej osobą. Miała ona własną, małą chatkę, która była w dość opłakanym stanie. Żyła samotnie, a trudniła się żebractwem. Odwiedzała targi okoliczne, gdzie miała swoje stałe placówki.

We wsi kursowała pogłoska, że Durgielówna chowa złoto.

Onegdaj w nocy spaliła się jak świeczka mizerna chatka Durgielowej. Nad ranem policja znalazła na miejscu pożaru pod zgliszczami zwłoki żebraczki, której głowa i kończyny były spalone

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy nie miała w tym wypadku miejsca zbrodnia. (c).

Kochajmy się jak bracia...

Eljasz Burak, lat 54, miał swoje gospodarstwo w sąsiedztwie ze swym bratem, Filipem, lat 60, we wsi Gurle, gm. molodeczańskiej.

Synowie Filipa zauważyli, jak Eljasz przestawiał słupki graniczne i zwrócili mu na to uwagę, lecz stryj ich pretensje zbył lakonicznie: „skarżcie do sądu". Oburzeni bratankowie udali się do ojca na naradę, co robić.

Filip, filozof, jak widać, wolał być raczej oskarżonym, niż skarżącym, więc zarządził: sprawić bratu lanie.

Zgodnie ze zleceniem ojca, 3 synów Filipa uzbroiło się w pręty żelazne, cierpliwie wyczekiwało powrotu stryja z pola i przed samym domem wywiązało się z polecenia.

Eljasz padł na ziemię, zalewając się krwią.

Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. Teraz głos ma policja. (c).

Z pogranicza.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI OSZUSTÓW.

W granicznych powiatach województwa nowogródzkiego w ostatnich dniach zlikwidowano szeroko rozgałęzioną szajkę oszustów, trudniącą się werbowaniem włościan na roboty rolne i drogowe do ZSSR.

USIŁOWANIE PRZEKUPSTWA.

Ostatnio na pograniczu polsko-litewskiem i łotewskiem zatrzymano kilkunastu przemytników. Kilku z nich usiłowało na odcinku Kołtyniany, Troki, Orany i Marcinkańce przekupić żołnierzy KOP. Jeden z „początkujących" ze łzami w oczach wręczając 20 dolarów i 30 rub. w złocie żołnierzowi KOP błagał o uwolnienie go, gdyż w najbliższych dniach ma otrzymać w Olicie spadek po zmarłym bracie i koniecznie na dzień 21 lipca musi się stawić u notarjusza.

Żołnierz nie dał się skusić.

„KOPIŚCI" URATOWALI TONĄCYCH UCZNIÓW LITEWSKICH.

Wczoraj w czasie kąpieli na rzece Mereczance niedaleko Oran poczęło tonąć dwóch uczniów i uczenica. Wszyscy pochodzą z litewskiego obozu przysposobienia wojskowego. Prąd rzeki zniósł tonących na środek gdzie jeden z uczniów znalazł śmierć. Jeden ze strażników litewskich rzucił się na pomoc, lecz zorjentowawszy się, iż jest na t. zw. wirach wycofał się. W trakcie tego łodzią dopłynęli dwaj żołnierze KOP i tonącą dziewczynę i chłopca wyratowali. Tonących wydobyto na brzeg już nieprzytomnych.

Znajdująca się na brzegu grupa Litwinów usiłowała urządzić owację dzielnym kopistom, lecz strażnicy litewscy rozpędzili wieśniaków.

Dookoła Zjazdu Gospodarczego BBWR. w Wilnie.

W poniedziałek 10 b. m. odbyło się drugie zkolei posiedzenie przewodniczących Komisyj, mającego się odbyć w dniach 8 i 9 września Zjazdu Gospodarczego BBWR z terenu województwa wileńskiego.

Zebraniu przewodniczył prezes Rady Wojewódzkiej BBWR sen. Witold Abramowicz. Stosownie do zgłoszonego przez przewodniczącego porządku dziennego w kolejności omówiony został zakres referatów, zgłoszonych przez przewodniczących komisyj zjazdowych, t. j. rolnej, przemysłowo-handlowej, samorządowej i pracy.

Po dyskusji ustalono zaprojektowany podział prac w komisjach na sekcje i ustalono skład prelegentów, mających wygłosić referaty. Po kilkugodzinnych obradach p. sen. Abramowicz posiedzenie zamknął.

Termin najbliższego posiedzenia dla ostatecznego ustalenia programu Zjazdu wyznaczono na dzien 8 sierpnia r. b. W posiedzeniu tem weźmie również udział przedstawiciel Sekretarjatu Generalnego BBWR z Warszawy.

W związku z organizacją zjazdu należy podkreślić na tem miejscu bliskie współdziałanie wojewódzkich czynników urzędowych z p. wojewodą Jaszczołtem i wicewojewodą Jankowskim na czele.

Papierówka wileńska.

Papierówka z lasów Wileńszczyzny zdobyła uznanie na rynkach francuskich i angielskich. Ostatnio papierówką wileńską zainteresowały się rynki belgijskie.

Ponadto kupcy drzewni z Prus Wschodnich i z Gdańska usiłują nawiązać kontakt z wileńskimi przemysłowcami.

Zamówienia na grzyby wileńskie.

Wileńska fabryka przetworów grzybów otrzymała kilka poważnych zamówień z Ameryki na konserwy grzybne i grzyby suszone.

W związku z tem fabryka jest czynna w ciągu 24 godzin i zatrudnia około 50 robotników i robotnic, pracujących na trzy zmiany.

Do chwili obecnej wysłano już przeszło 300 klg. konserwów i grzybów suszonych.

Ładunek idzie przez Gdynię.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O.
w m-cu czerwcu 1933 r.

W miesiącu czerwcu wkłady oszczędnościowe o także i liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 11.608.538 zł., osiągając na dzień 30-VI 1933 stan 427.154.860 zł. łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 454.348.467.

Jednocześne ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu miesiąca czerwca P. K. O. wydała 22.987 nowych książeczek oszczędnościowych, osiagając na dzien 30-VI 1933 — ogólną liczbę 1.007.896 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji 1.042.263 książeczek.

Handel Polski z Rosją Sow.

W ostatnim miesiącu znacznie osłabł ruch tranzytowy z Sowietów do Niemiec przez Łotwę, natomiast ożywił się przez Polskę.

Przez stację Stołpce, Mikaszewicze i inne przechodzi niemal codziennie po kilka i kilkanaście wagonów różnych towarów.

Pozatem zanotowano znaczne ożywienie wymiany towarowej między Sowietami a Polską. Handel graniczny w porównanui z czerwcem wzrósł o około 20 proc.

Komisja Rolna III-ch Targów Północnych.

10 b. m. odbyło się w lokalu Izby Rolniczej w Wilnie w obecności wiceprezesa Komitetu Wykonawczego III-ch Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej p. sędziego J. Folejewskiego posiedzenie organizacyjne Komisji Rolnej, powołanej zpośród przedstawicieli sfer rolniczych w celu skoordynowania akcji organizacyjnej działu rolniczo-handlowego.

Po zagajeniu wygłoszonem przez p. Folejewskiego, na jego wniosek powołano na przewodniczącego obrad prezesa Związku Ziemian p. Z. Bortkiewicz.

Przewodniczący udzielił głosu dyrektorowi Targów i Wystawy p. J. Łuczkowskiemu, który poinformował zebranych o zakresie i przejawach bieżącej kampanji. Dyr. Łuczkowski podkreślił duże zainteresowanie organizowanemi Targami Północnemi i Wystawą Lniarską, bardzo życzliwe ustosunkowanie się do organizacji Targów i Wystawy czynników rządowych i wskazał na konieczność wciągnięcia do udziału w Targach i Wystawie możliwie najszerszych warstw rolniczych ziem północno-wschodnich zarówno w charakterze wystawców, jak i zwiedzających, albowiem kampanja tegoroczna musi bezwarunkowo zwrócić uwagę na możliwości rozwojowe z życia gospodarczego na naszych ziemiach, na wszystkich odcinkach pracy, przedewszystkiem zaś — rolników. Zebrani z zadowoleniem powitali wiadomość iż Ministerstwo Spraw Wojskowych asygnowało około zł. 150.000 na zakupy konia remontowego w dziale handlowym Targów i zgłoszenie dotąd przez różne czynniki zainteresowane z temże Ministerstwem Spraw Wojskowych na czele około zł. 7.000 na nagrody dla posiadaczy wyróżnionych koni.

W czasie dyskusji zabierało głos szereg mówców, wyczerpując zakres działu rolniczo-handlowego zbliżających się Targów. W zakończeniu obrad — powołano komisję rolną, w skład której weszli: pp. inż. August Iwański dyrektor Izby Rolniczej jako przewodniczący, oraz w charakterze członków: dyrektor Aleksander Korkliński, M. Obiezierski, inż Poczobut-Odlanicki, redaktor Romuald Węckowicz, B. Świętorzecki, ks. Drucki-Lubecki i prezes Zygmunt Ruszczyc.

Patenty na III Targi Północne.

Wobec licznych zapytań zainteresowanych wystawców władze skarbowe wyjaśniły, że firmy nawet zamiejscowe, które stale prowadzą swe przedsiębiorstwa, z tytułu wystawienia swego pawilonu na 3 Targach Północnych nie potrzebują wykupywać patentu, natom. obowiązek ten spoczywa na osobach, które przedsiębiorstw nie prowadzą a na Targach wystąpią z własnym pawilonem jedynie sezonowo.

Ogólnopolski zjazd rybacki.

Wczoraj bawił w Wilnie sekretarz generalny Związku Towarzystw Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie p. Edward Iwaszkiewicz, który przybył specjalnie w celu omówienia organizacji działu rybackiego na III-ich Targach Północnych i poczynienia przygotowań do ogólnopolskiego Zjazdu rybackiego w Wilnie, mającego się odbyć w okresie Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej. P. Iwaszkiewicz złożył m. i. wizytę kierownikowi Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR p. posłowi Stanisławowi Doboszowi, powiadamiając go o projektowanym zjeździe rybackim, zbiegającym się ze Zjazdem Gospodarczym BBWR w Wilnie i poruszył potrzebę należytego uwzględnienia sprawy gospodarki rybnej w obradach Zjazdu Gospodarczego.

Sprawy skarbowe wątpliwe.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż w myśl rozporządzenia wykonawczego Ministra Skarbu, w razie wątpliwości, czy dany artykuł należy zaliczyć do surowców lub półfabrykatów albo gotowych wyrobów oraz w razie wątpliwości w sprawach dotyczących przerobów towarów przez przedsiębiorstwa handlowe — władze podatkowe winny zwracać się za pośrednictwem Izb Skarbowych do Ministerstwa Skarbu, które zasięgnie opinji Izb Przemysłowo-Handlowych i na podstawie tej opinji wyda decyzję.

Przepisy powyższe nakładają na władze podatkowe I względnie II instancji obowiązek zwracania się do Ministerstwa Skarbu we wszystkich wątpliwych wypadkach, dotyczących spraw wyżej opisanych, celem uzyskania decyzji jednolitej dla całego Państwa, a opartej na opinji Izb Przemysłowo-Handlowych.

W związku z powyższemi przepisami Ministerstwo Skarbu zarządza aby władze podatkowe zawsze zwracały się w drodze przepisanej do Ministerstwa Skarbu o decyzję we wspomnianych sprawach wątpliwych, przyczem wyjaśnia się, że sprawę należy uważać za wątpliwą nietylko wtedy, jeżeli władza podatkowa ma wątpliwość, lecz *również wówczas, gdy płatnik jest odmiennego zdania ani żeli władza podatkowa*, a jego twierdzenie i dowody nie stoją w rażącej sprzeczności z ustalonym stanem faktycznym.

Zarazem Ministerstwo Skarbu poleca, aby w sprawach wątpliwych, dotyczących pojęcia inwestycyj i remontów, władze podatkowe zwracały się o opinję bezpośrednio do Izb Przemysłowo-Handlowych, względnie powoływały biegłych (znawców) z list przedstawionych przez te Izby.

Zwraca się przytem uwagę że opinja Izby Przemysłowo-Handlowej wzgl. biegłego (rzeczoznawcy) nie jest wiążącą dla władzy podatkowej, jest jednak niezbędną często dla dokładnego wyświetlenia odnośnego zagadnienia.

OFIARY.

Dla bezdomnej staruszki od Z. F. — zł. 5.

RADJO
WILNO.

ŚRODA, dnia 12 lipca 1933 r.

7,00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne"... 7,05: Gimnastyka. 7,20: Płyty. 7,25: Dziennik poranny. 7,30: Płyty. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. — 12,05: Muzyka z płyt. 12,25: Prasa i kom. 12,35: D. c. muzyki z płyt. 12,55: Dziennik południowy. 14,50: Program dzienny. 14,55: Utwory Ketelbey'a (płyty). 15,25: Kom. gosp. 15,35: Najpiękniejsze arje operowe (płyty). 16,00: Schubert — symfonja niedok. (płyty). 16,30: Recital śpiewaczy. 17,00: Odczyt „Po Święcie" — wygł. Miecz. Fularski. 17,15: Koncert. 18,15: Odczyt z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne". — 18,35: Recital śpiewaczy. 19,05: Rozmaitości i płyty. — 19,20: Przegląd litewski. 19,35: Program na czwartek. 19,40: Kwadrans lit. 19,55: Przerwa. — 20,00: Melorecytacje. 20,20: Muzyka lekka. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: „Ciotka Albinowa mówi". — 21,10: Recital fort. 22,00: Odczyt w jęz. esperanck m. 22,20: Płyty. — 22,25: Wiad. sport. 22,35: Kom 22,40: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 13 lipca 1933 r.

7,00: Sygnał czasu i pieśń. 7,05: Gimnastyka. 7,20: Płyty. 7,25: Dziennik poranny. — 7,30: Płyty. 7,52: Chwilka gospodarstwa dom. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. 12,05: Płyty. 12,25. Prasa kom. 12,35: Płyty. 12,55: Dziennik poł. 14,00: Program dzienny. 14,05: Miłość o muzyce (płyty). W przerwie kom. wiad. bieżące. 15,25: Kom. gosp. 15,35: Pieśni artystyczne (płyty). 16,00: Słuchowisko dla dzieci. 16,30: Koncert. 17,00: „Gdzie jesteśmy, a gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym" — odcz. 17,15: D. c. koncertu. 18,15: „Węże jadowite i ochrona przed nimi" — odcz. 18,50: Koncert kameralny. — 19,20: Skrzynka poczt. Nr. 252. 19,35: Program na piątek. 19,40: „Turystyka a kryzys" felj. — 19,55: Przerwa. 20,00: Koncert. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: „Miasto pod chmurami" poezje W. Hulewicz — rec. N. Hohendlingerówny. 21,10: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka. 22,25: Wiad. sport. 22,55: Kom. 23,20. Muz. tan.

NOWINKI RADJOWE.

CO KTO WOLI!

O godz. 16 usłyszymy we środę słynną „Niedokończoną Symfonję" Schuberta, o g. 16,30 recital chlubnie znanej śpiewaczki Z. Dobrowolskiej — Pawłowskiej, o g. 18,35: delektować się będziemy pięknym głębokim barytonem K. Czekotowskiego, mieszkającego stale w Angorze. Wreszcie wieczorem od g. 21,10 do 22 grać będzie świetny pianista, uczeń Paderewskiego St. Szpinalski.

DLA KANDYDATÓW NA TOPIELCÓW.

Godny uwagi jest odczyt środowy o g. 18,15 o nieszczęśliwych wypadkach w czasie kąpieli. Rzeki i jeziora pochłaniają na Wileńszczyźnie rok rocznie szczególnie wielką liczbę ofiar. Uświadomienie obywateli o niebezpieczeństwach rozkoszy kąpielowych jest sprawą palącą.

Miejsce gdzie się zapomina o kryzysie.

Po przeszło miesięcznej przerwie, nasz Teatr Muzyczny wznowił przed kilku dniami swe występy. I znów ze sceny Teatru Lutnia skrzy się niefrasobliwy humor miłych naszych artystów.

Pomimo wielkich sukcesów w Krynicy, kochani artyści z którymiśmy się tak serdecznie zżyli, zatęsknili do Wilna, i zrezygnowali z występów w Krakowie i Lwowie, nie chcąc pozostawiać nas na pastwę nudnych i bezwartościow. imprez, takich jak była Rewja pod kierownictwem Zdziłowieckiego.

Powinniśmy być im za to wdzięczni i tłumnie uczęszczać do Lutni, gdyż artystyczne wykonanie operetek i śliczny ogródek, jako miejsce spaceru i palarnia w czasie antraktu, zapewniają najmilsze spędzenie wieczoru, a propagandowo niskie ceny miejsc udostępniają każdemu zapoznanie się z najlepszemi operetkami.

Zet.

„Parada gwiazd"

Nie będę wszystkiego dokumentnie opowiadał. Szkoda słów! Ci z państwa, którzy byli, wiedzą, że ziewali tak jak ja, ci którzy nie byli, niechaj niebom za to dziękują. Nie zepsuli sobie naładowanego słońcem i radością dnia.

Ale cóż to było takiego? Konkretnie. Skromniusi i króciutki termin „nic" jeszcze coś mówi i znaczy, nie mogę go więc użyć, zwłaszcza, że... przecież było! Najpierw jako, że „per aspera ad astra", musieli poczciwi wilnianie długo... długo... czekać, aż gwiazdy przebędą te... „latami światła" mierzone przestrzenie. Ile to trwało? Wstyd mi się przyznać! (że uwierzyłem reklamie i czekałem). Zresztą ci, co byli, wiedzą, a ci, co nie byli, niech...

O! jakże żałuję, że nie jestem jakąś — świetlaną (czytaj: reklamowaną) przejasną planetą... nie przestanę żałować dopóty, dopóki wrażeń, jakie mnie z parku wyrzuciły (powtarzam: wyrzuciły!) nie zabiję jakąś mniej „gwiazdzistą", i mniej nudną ale więcej miłą, — wolałbym swojską — nutą... (To nie regjonalny patrjotyzm, o nie! Chciałbym jeno, by w parku drzewa nie powiędły... z nudów oczywiście). Otóż gdybym był takim Jupiterem, czy Marsem, pies z kulawą nogą nie spojrzałby na zwyczajną gwiazdkę, a wszyscy na podziw zresztą cierpliwi Wilnianie (co mogę poprzeć historycznemi faktami) ruszyliby ławą na mną do.. kasy po... zwrot gotówki; niechby gwiazdy na kredyt do nieba wędrowały, jak ja na kredyt zdzierałem dłonie. Czyż aż tak brawa biłem? No tak! To przecież jeden z powodów (zmęczenie), dzięki którym nawet przez prostą ciekawość jak się to wszystko „paradnie" skończy, nie mogłem usque ad finem wytrzymać. Biłem nieszczęsny w łapy, łudząc się z innymi równie jak ja naiwnymi że to przyspieszy zjazd filmowych gwiazd na ziemię.

Gdzież tam! „Zjechali się" wprawdzie, ale grubo później. Tymczasem wzięto oklaski, jako a conto i na tem się skończyło — Nie, — przepraszam! Nie skończyło się. — Dopiero się zaczęło. Ale pocóż opowiadać? Ci, co byli, wiedzą a ci, co nie byli...

Koniec końców: zdradzająca żona i rogaty mąż potem znów rogaty mąż i zdradzająca żona, potem zmiana ról... Słowem — **„mocne przeżycia"**, tak mocne, że już tam na miejscu pozwoliłem sobie zauważyć: nic nowego pod słońcem: widziałem już to wszystko, mając całych dwa lata... (mam na to świadków — a jakże).

Dobili mnie! Sądziłem, że to będzie ostatni dzień mego żywota... W takich chwilach trzeba już nie na żarty miłować bliźniego swego jak siebie samego. To też słabym już głosem życzyłem „gwiazdom", by skierowały swe górne i chmurne loty gdzieś w niebieskie sfery i nigdy nie wracały na Bogu ducha winną, kochaną, poczciwą i cierpliwą wileńską ziemię. A taki był ładny dzień... ale cóż! Zawsze jakiś koniec musi uwieńczyć dzieło. To też gdy wreszcie zmorzył mnie sen, śniłem, że niema gwiazd i że nie uwierzę nigdy reklamie.

Za żółć jaką wylewam nie wińcie mnie czytelnicy, a zwłaszcza miłośnicy filmowej astronomji... To oni winni. Do Wilna z bykiem nie należy przyjeżdżać!

Harap.

KURJER SPORTOWY

Bronek Czech startuje w Wilnie.

Bronek Czech w Wilnie. Wiadomość ta działa na nas piorunująco. Chcemy już dzisiaj biec by spotkać go, by porozmawiać z nim, by zobaczyć jak wygląda.

Sportowe Wilno nie miało niestety możności podziwiać Bronka Czecha na śniegu, a tylko karmiliśmy się echem dolatujących wiadomości z odległych terenów górskich. Echa te przynosiły nam wiadomości o wielkich sukcesach najlepszego bezsprzecznie narciarza, na wyniki którego oczekiwaliśmy nieraz z wielką niecierpliwością. Wystarczy tutaj chociażby wspomnieć zawody F. I. S. w Zakopanem, kiedy to nasz Bronek pozajmował czołowe miejsca.

Słowem Bronek Czech jest znanym ogólnie sportowcem, a zapowiedź przyjazdu jego do Wilna powinna obudzić rekordowe zainteresowanie.

Bronek Czech w Wilnie weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych które odbędą się w najbliższą niedzielę.

Trzeba wiedzieć, że Czech jest zarazem doskonałym biegaczem, to też podziwiać go będziemy w biegu na 1000 mtr.

Zawody niedzielne z C. I. W. F. należeć będą do bardzo ciekawych gdyż prócz Czecha wezmą w nich udział znani lekkoatleci jak: Pławczyk, Kluk, Lokajski, Skład, Wojskiewicz i wielu innych.

DZIŚ FINAŁ KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO.

Przypominamy, iż dzisiaj o godz. 12-ej upływa ostatni termin nadsyłania zdjęć fotograficznych z regat wioślarskich.

Zdjęcia w trzech odbitkach nadsyłać trzeba do redakcji „Kurjera Wileńskiego" Biskupia 4. Za najlepsze zdjęcia wyznaczone są nagrody. Wyróżnione fotografje będą reprodukowane w „Kur. Wil.", a nazwiska fotografów podane do wiadomości szerokich warstw czytelników.

ŁOTYSI SĄ ZACHWYCENI TROKAMI.

Wycieczka sportowców Łotwy przybyła na regaty wioślarskie do Trok zabawi u nas jeszcze przez dłuższy okres czasu.

Łotysi są w Trokach na kursie sportów wodnych. Uczą się oni wiosłować, pływać i żaglować, a w pierwszym rzędzie odpoczywają na wodzie, zachwycając się pięknościami jeziora

Międzynarodowe zawody pływackie w Warszawie.



W ubiegłą sobotę i niedzielę odbywały się w Warszawie międzynarodowe zawody pływackie, przy udziale szeregu zawodników zagranicznych.

Na zdjęciu naszem widzimy efektowny skok wieżowy, wykonany przez zawodnika amerykańskiego Smitha i zawodnika egipskiego Simaika. W owalu po stronie lewej widzimy Egipcjanina Simaka po stronie prawej Amerykanina Smitha.

NA WILJI.

Wczoraj zanotowano w Wilnie znowu kilka kradzieży na plażach.

W pobliżu plaży Zwierzynieckiej, kąpiącemu Julianowi Perkowskiemu (ul. Bołtupska 8) nieujawnieni narazie złodzieje skradli ubranie, pozostawiając go jedynie w spodenkach kąpielowych.

Na plaży na Zakręcie skradziono niejakiemu W. Graczmowi (Ponarska 32) nowe bucik!.

Pozatem dokonano szeregu drobnych kradzieży

Na plażach policja zatrzymała dwóch złodziejaszków na gorącym uczynku.

*

Onegdaj wieczorem na Zakręcie jacyś awanturnicy zaczęli napastować plażowiczów. Zbili dotkliwie między innymi niejakiego Chaima Aranowicza (W. Pohulanka 21).

*

W uzupełnieniu podanej przez nas wczoraj wzmianki o tragicznym wypadku na Wilji podajemy nazwiska dwóch wojskowych, którzy onegdaj przypłacili życiem nieostrożność podczas kąpieli. Są nimi: kapral 4 p. ułanów — Kazimierz Sitkiewicz oraz szeregowiec brygady artylerji 1 p. Michał Szczęsny.

Pozatem ustalono nazwiska topielca pod Niemenczynem. Okazał się nim niejaki Antoni Zabirski mieszkaniec pobliskiej wsi, lat 16. Wczoraj wieczorem rybacy wydobyli jego zwłoki.

Również wczoraj zanotowano na Wilji szereg wypadków. Na szczęście tym razem obeszło się bez ofiar.

Alarmujące wieści nadchodzą z prowincji, gdzie w ciągu dwóch ubiegłych gorących dni zanotowano dużą ilość topielców.

Podano ilość ofiar w tym roku jest „rekordowa". (C).

*

Wobec zdarzających się ostatnio częstych wypadków utonięć podczas kąpieli, Starostwo Grodzkie przypomina, **że kąpiel w Wilji dozwolona jest tylko w miejscowościach w tym celu wyznaczonych**, a zarazem ostrzega, że osoby kąpiące się w miejscach niedozwolonych pociągane będą do odpowiedzialności i karane w trybie administracyjnym grzywną lub aresztem.

Wojskowi, zarówno w grupach, jak i pojedyńczy żołnierze, mogą kąpać się lub pławić konie jedynie w miejscach wskazanych w rozkazie Komendanta Garnizonu.

Stałą kontrolę brzegów Wilji przeprowadzać będzie policja oraz żandarmerja.

KRONIKA

Środa 12 Lipca

Dziś: Jana Gwalberta.
Jutro: Małgorzaty P. M.

Wschód słońca — g. 3 m. 29
Zachód — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 11/VII — 1933 roku

Ciśnienie średnie 763
Temp. średnia + 26
Temp. najw. + 28
Temp. najn. + 14
Opad —
Wiatr południowy
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pogodnie

— **Pogoda 12 lipca br. według P. I. M.** Wielkopolska, Pomorze i Polska Środkowa. Przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i deszczów pochodzenia burzliwego, poczem lekkie ochłodzenie; umiarkowane chwilami porywiste wiatry południowe i południowo — zachodnie. W pozostałych dzielnicach jeszcze pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach południowych, w godzinach wieczornych ze skłonnością do burz.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 12 bm. w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego (Mickiewicza 10), Jurkowskiego (Wileńska 8), Rodowicza (Ostrobramska), Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefańskiej); Paka (Antokolska 54), Szekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

OSOBISTA

— **P. Wojewoda Wileński** Władysław Jaszczołt powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

— **P. Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego Kazimierz Szelągowski udał się dnia 11 lipca pasażerskim samolotem PLL „Lot" w sprawach służbowych do Warszawy. P. Kuratora zastępuje Naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych p. Drijański.

— **Powrót dyr. PKP inż. Falkowskiego.** W dniu dzisiejszym po powrocie z Warszawy obejmuje urzędowanie prezes Dyrekcji P. K. P. Wilno p. inż. Falkowski.

ADMINISTRACYJNA

— **Chleb drożeje.** Starostwo Grodzkie Wileńskie ustaliło następujące ceny chleba w Wilnie, które obowiązują z dniem 12 bm.:

Chleb pytlowy — 43 gr. za klg., chleb szary — 35 gr. za klg., chleb razowy — 32 gr. za klg.

Winni pobierania cen wyższych od wymienionych podlegać będą karze grzywny lub aresztu w trybie administracyjnym.

MIEJSKA.

— **Czy 5-procentowy dodatek będzie pracownikom miejskim przywrócony.** Jak przypuszczają w kołach samorządowych, przywrócenie pracownikom miejskim 5-procentowego dodatku komunalnego jest na dobrej drodze. Dzięki zmianom zaprojektowanym w nowym preliminarzu budżetowym przez Komisję Finansową, wstawienie sumy na wypłatę tego dodatku nie poderwie ogólnej równowagi budżetu. W związku z tem czynniki kompetentne liczą się z zatwierdzeniem przez władze wojewódzkie zmian poczynionych przez Komisję Finansową.

SKARBOWA.

— **Płacenie zaległych podatków w naturze.** Dowiadujemy się, że urzędy skarbowe wkrótce rozpoczną, względnie już rozpoczęły, przyjmowanie od rolników zaległości podatkowych płaconych w naturze w postaci zboża i innych artykułów.

Podatek w naturze będzie przekazywany Funduszowi Pracy.

WOJSKOWA.

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** W dniu dzisiejszym w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie, poczynając od godz. 8 rano dodatkowa Komisja Poborowa. Obowiązek stawiennictwa przed tą Komisją rozciąga się na wszystkich poborowych, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie stawili się na przegląd podczas poboru rocznika 1912.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Komunikat Zw. Rezerwistów.** W związku z reorganizacją Batalj-nu Koła Wileńskiego Z. R. zarządza się zbiórkę wszystkich rezerwistów członków Koła Wileńskiego w dniu 18 lipca rb. o godz. 18 w lokalu Zw.

Rezerwiści, którzy nie zgłoszą się na zbiórkę w oznaczonym czasie, będą zaliczeni do kategorji członków Koła, którzy — będą mieli ograniczone prawa w korzystaniu z dobrodziejstw Związku.

ZABAWY

— **3 Bataljon Saperów Wileńskich urządza** dnia 13 lipca o godz. 21 w swoim letniem kasynie na przystani wioślarskiej „Dancing — Brydż" na który prosi wszystkich pp. oficerów z rodzinami oraz znajomych i sympatyków. Wstęp 50 gr.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Jak będzie w roku bieżącym z Łyngmianami?** Jak donosiliśmy, gmina żydowska zwróciła się do rządu litewskiego z prośbą udzielenia zezwolenia na przekroczenie granicy Żydom z Polski, którzy w dniu święta Tisze-Bow (1 sierpnia) tradycyjnym zwyczajem udają się do Łyngmian, gdzie na cmentarzu położonym w pasie granicznym (po stronie litewskiej) spotykają się ze swymi znajomymi i krewnymi.

Na pismo swoje gmina żydowska od władz litewskich dotychczas odpowiedzi nie otrzymała, natomiast kowieński dziennik żydowski „Idisze Stimme" donosi, że w roku bieżącym władze litewskie zezwoleń na przekroczenie granicy udzielą w ramach bardzo ograniczonych.

Jak wiadomo, władze polskie żadnych trudności w tym względzie nie czynią.

RÓŻNE.

— **Jedziemy do Druskienik!** 16-go lipca rb. o godz. 6 rano wyruszy z Wilna do Druskienik III-cia wycieczka, organizowana przez Dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Wilnie. Przejazd w klasie III-ciej w obie strony 6 zł. 50 gr., przejazd autobusem ze stacji Druskieniki do Zdrojowiska (18 klm.) tam i z powrotem 2 zł. 40 gr. Ogółem 8 zł. 90 gr.

W pociągu wagon-dancing i bar.

Zapisy przyjmuje „Orbis" ul. Jagiellońska 1, tel. 8-83.

— **Łódkarze wileńscy narzekają** na spadek zarobków, które ostatnio zmalały nadzwyczajnie. Obniżenie się zarobków łódkarze obliczają na blisko 50 procent w stosunku do roku ubiegłego. Fakt ten tłumaczą tem, że wielu wycieczkowiczów, którzy poprzednio wynajmowali u nich łodzie, obecnie zapisało się do towarzystw klubowych.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś, środa 12 lipca o godz. 8 m. 15 w. mamy okazję, przedostatni raz przed nową premjerą, ujrzenia wybornej węgierskiej komedji, ulubieńca wileńskiej publiczności Stefana Zagona pt. „Bez posagu ożenić się nie mogę".

Ceny zwyczajne, zniżki i kredytówki ważne.

Jutro, w czwartek „Bez posagu ożenić się nie mogę" ostatni raz przed nową premjerą.

W piątek z powodu nocnej próby generalnej — przedstawienie zawieszone.

— **„JIL I JILL"** — **premjera muzyczna w Teatrze Letnim.** Sobotnia premjera operetki (komedji muzycznej) Clifforda Grey'a i Greatrex'a Neumana — mobilizuje wszystkich wybrańców Melpomeny. — Ujrzymy więc Halinę Kamińską, dobrze zapisaną w pamięci Wilna, Mieczysława Węgrzyna, art. Teatrów Miejskich w Łodzi oraz wysokiej klasy artystów Państw. Opery Łotewskiej w Rydze — primabalerinę Edytę Pfeifer i Zenona Leszczewskiego, który układa tańce, ewolucje i kieruje tańcami baletu.

Orkiestra pod dyrekcją Sylwestra Czosnowskiego, reżyserja J. Ronard. — Bujańskiego. Nowe dekoracje W. Makojnika.

Trzeba zaznaczyć iż Mieczysław Węgrzyn jest najlepszym z dotychczasowych wykonawców roli Jima; jego styl pracy i całkowite opanowanie sztuki udziela się z całą sugestją pracy nad sztuką w Wilnie.

Ceny specjalne. Kredytówki ważne.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Cnotliwa Zuzanna".** Dziś, obfitująca w piękne melodyjne oraz zabawne sytuacje, pełne humoru, operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna", która cieszy się coraz większem powodzeniem.

W roli tytułowej wystąpi B. Halmirska na czele pierwszorzędnych sił zespołu artystycznego.

Ceny miejsc specjalnie zniżone na okres letni wynoszą od 25 gr. do 2,90. W czasie przerw można korzystać z pięknego ogródka, specjalnie urządzonego dla publiczności teatralnej.

— **„Królowa nocy".** — Najbliższą premjera Teatru Muzycznego „Lutnia" będzie wesoła operetka Kollo „Królowa nocy" w opracowaniu reżyserskiem K. Wyrwicz — Wichrowskiego. W wyk. bierze udział cały zespół artystyczny i baletowy.

Rynek szwajcarski.

Komitet Bojkotowy towarów niemieckich na ręce prezesa Kawenokiego otrzymał list ze Szwajcarji, informujący że duże t. z. „warenhaus" przerzuca się z wyrobów niemieckich na inne, naprzykład zapotrzebowanie na koronki, kupowane w Niemczech, pokrywane jest w Anglji.

Istnieje zapotrzebowanie na zabawki, naczynia, porcelanę, konfekcję damską, wszystko w dobrych gatunkach. Niestety rynki zachodnie mało są poinformowane o wyrobach polskich, dlatego też w tym kierunku niezbędna jest czynna inicjatywa.

—:o:—

CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W WILNIE

z dn. 10 lipca 1933 r. — Parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne. Za 1 q (100 kg.). — Żyto zbierane 26,75 — 27. Pszenica zbierana 39,50. Owies zbierany 14. Mąka pszenna 4/0 A Luks. 66,87 i pół — 70. Żytnia do 55 proc. — 43,50. Mąka żytnia 65 proc. 38,50. Kasza gryczana 1/1 palona 43. Perłowa pęcak Nr. 2 — 35 — 36. Nr. 3 — 40. Owsiana 52.

Ceny orjentacyjne: za 1 q (100 kg.) — Jęczmień zbierany 32,50. Mąka żytnia do 55 proc. — 43 — 43. Razowa 30. Szatrowana 31 i pół. Otręby żytnie 13. Pszenne 15. — Kasza gryczana 1/2 — 41. Kasza gryczana 1 k. biała 41. Siemię lniane 90 proc. — 39.

Tendencja na żyto i pszenicę b. mocna. Tendencja na mąkę mocna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W BIBLJOTECE.

Wczoraj w cieszącej się wśród żydowstwa światową sławą bibljotece Straszuna miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł naczelny bibljotekarz Chajkiel Łuński.

Wszedł on na wysoką drabinę celem wyjęcia z półek jakiegoś manuskryptu. W chwili gdy znalazł się na najwyższym szczeblu, stracił równowagę i runął, odnosząc poważne obrażenia czaszki.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. (c).

WŁAŚCICIEL I LOKATORKA.

Wczoraj wieczorem ulica Kozia stała się widownią wielkiej awantury.

Dom Nr. 4 przy tej ulicy należy do Rubina i Ałty Frydmanów. Ostatnio pomiędzy Frydmanami, a ich lokatorką Esterą Lwową wynikł zatarg na tle wysokości komornego. Zatarg zaostrzył się i Frydmanowie zażądali od lokatorki, by niezwłocznie wyniosła się z mieszkania. Lwowa nie zwróciła jednak uwagi na żądanie: — „Niech sąd zadecyduje" odrzekła. — „Wyniosę się jedynie na podstawie wyroku".

Upór lokatorki podenerwował Rubina i Ałtę Frydmanów, którzy postanowili samowolnie dokonać wymiaru sprawiedliwości.

Korzystając z chwilowej nieobecności Lwowej, przedostali się do jej mieszkania, i zaczęli wynosić stamtąd rzeczy.

Gdy lokatorka wróciła i zobaczyła co się dzieje, powiadomiła o zajściu policję, która na miejsce wypadku niezwłocznie wydelegowała dwóch posterunkowych.

Podczas usadowienia zpowrotem, Rubin Frydman stawił posterunkowemu Gisdrojowi czynny opór.

W rezultacie opornego właściciela zatrzymano (c).

ODWAŻNIKIEM.

W czasie bójki na rynku przy ulicy Subocz, dostała odważnikiem po głowie zielemiarka Zofja Rusułowicz.

Poszkodowaną pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala. (c).

Rak jest chorobą infekcyjną

Walka z rakiem trwa od dziesiątków lat. Tysiące uczonych na całym świecie pracuje nad zbadaniem tej straszliwej choroby, — niestety — jednak nie zdołano dotychczas wykryć ani jej istoty, ani pochodzenia, ani też wynaleźć antidotum skutecznego.

Mimo to osiągnięto już pewne wyniki. Przedewszystkiem ulepszona przez Dr. Lowe z Liverpoolu, metoda Bendiena pozwala na rozpoznanie raka w 98 proc. wypadków. Następnie na klinice Salpetriere w Paryżu rozpoczęto stosować serum, przygotowane z jadu kobry, które aczkolwiek nie leczy radykalnie, wstrzymuje rozwój raka i łagodzi towarzyszące mu straszliwe bóle.

Najtrudniej było z ustaleniem przyczyn tej choroby. Badania bakterjologiczne nie dały żadnego rezultatu i ogólnie sądzono, że rak nie jest chorobą infekcyjną. Szereg jednak lekarzy z Borelem na czele trzymało się dalej teorji infekcyjnej, prowadząc dalsze badania w tym kierunku.

Przed kilku miesiącami prof. Champy skonstatował, że ptaki zamknięte razem z kurami, choremi na raka, zarażały się tą chorobą. Ostatnio zaś dwaj lekarze z Państwowego Instytutu Zdrowia w Stanach Zjednoczonych, Glover i Engle, zdołali wyhodować kulturę bakteryj raka, które zostały zaszczepione świnkom morskim z pozytywnym rezultatem.

Odkrycie to jest rewelacją, która może całą wiedzę o raku pchnąć na nowe tory i pozwolić ludzkości na skuteczną walkę z tą plagą. Or.

Ogłoszenie.

Zarząd Związku Właścic. Piwiarń, Kawiarń i Jadłodajń w Wilnie na mocy § 32 statutu zwołuje na dzień 17 lipca 1933 r. do lokalu Hot. Grand w Wilnie przy ulicy Trockiej Nr. 2 — **Walne Zgromadzenie członków Związku** na g. 17-tą (5 p. p.) z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie
2) Wybory
3) Wolne wnioski.

W razie braku prawomocnej obecności członków w pierwszym terminie, Walne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie o godz. 18-ej w tym samym dniu i miejscu.

Niedoszłe posiedzenie Rady Miejskiej.

Jak donosiliśmy, na wczoraj zwołane zostało plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny zawierał kilka spraw budżetowych wymagających kwalifikowanego quorum. Quorum się jednak nie zebrało, zabrakło jednego radnego. Tego właśnie jednego nie można było w żaden sposób ściągnąć. To też o godz. 10 m. 20 prezydent dr. Maleszewski otworzył obrady jedynie poto, by zakomunikować, że z braku wymaganych dwu trzecich ilości radnych **posiedzenie odbyć się nie może.**

Z uwagi jednak na to, że Rada Miejska mimo wszystko musi ustosunkować się do zleceń Urzędu Wojewódzkiego poczynionych na marginesie nowego preliminarza budżetowego — **prezydent Maleszewski posiedzenie zwołał na dzień dzisiejszy.**

O ile dziś quorum się nie zbierze, uwagi Urzędu Wojewódzkiego automatycznie wchodzą w życie, a Rada Miejska traci prawo odwołania się do wyższej instancji.

Cztery narodowości.

Anglik, Niemiec, Francuz i Amerykanin.

Pewien profesor uniwersytetu, który miał wielu uczniów rozmaitych narodowości, obserwując ich od wielu lat i ich cechy charakterystyczne, w następujący sposób określał Anglika, Niemca, Francuza i Słowianina:

— Dajcie do rąk — mówił — mapę gwiezdną nieba Anglikowi, Niemcowi, Francuzowi i Słowianinowi, wiedząc zgóry, że żaden z nich nie zna astronomji. Anglik, spojrzawszy na mapę, wzruszy ramionami i oświadczy, że go to całkiem nie interesuje. Niemiec poprosi, aby pozwolono mu przypatrzeć się mapie, ponieważ pragnie nauczyć się czegoś nowego. Francuz wygłosi mnóstwo komplementów i mile brzmiących komunałów, będzie wypytywał o rozmaite szczegóły jakkolwiek astronomja jest dlań zupełnie obojętna. Słowianin weźmie mapę i na drugi dzień zwróci ją całą pokreśloną, gdyż znalazł w niej rzekomo wiele omyłek.

Nie mniej oryginalnie określa cechy różnych narodowości kapitan statku transoceanicznego, który w ciągu swego długiego życia odbył wiele podróży. Pewnego razu miał na statku swym Anglika, zwykłego turystę, niemieckiego profesora, jadącego do Japonji w celach naukowych, Amerykanina z córką, namiętnie uprawiającą flirt, i Francuza, który cały czas kręcił się koło Amerykanki. Statek znajdował się na oceanie Indyjskim, gdzie w promieniu tysiąca kilometrów nie było żadnej wyspy. Naraz podczas obiadu rozległ się okrzyk z pokładu: „Ziemia, ziemia". Kapitan wraz z pasażerami niezwłocznie udali się na górny pokład i rzeczywiście ujrzeli brzeg jakiejś wyspy. Kapitan wyjaśnił, że musi to być zapewne jakaś niewielka wysepka wulkanicznego pochodzenia, która niedawno wyłoniła się z głębin morskich, gdyż na bardzo dokładnych mapach okrętowych nie oznaczono jej zupełnie. Po tem wyjaśnieniu prof. Niemiec wygłosił przed pasażerami cały odczyt o wulkanach, o zaginięciu i powstawaniu lądów i t. p. i t. p. Amerykanin uważnie wysłuchał odczytu, dokładnie wypytał kapitana, pod jakim stopniem geograficznej długości i szerokości znajduje się wyspa, wszystko starannie zapisał w notatniku, poczem spokojnie wrócił do przerwanego obiadu. Francuz tymczasem nie poświęcając nowej wyspie ani chwili uwagi, zdążył niepostrzeżenie doręczyć Amerykance liścik miłosny. Anglik turysta cały czas stał jak słup, zdawało się nie interesując się absolutnie całą sprawą. Kiedy jednak statek zbliżył się do nowej wyspy, co kapitan obowiązany był uczynić, aby nowy ląd starannie obejrzeć i zaznaczyć go na mapie, i gdy okręt się zatrzymał, Anglik nie bacząc na obecność pań, zdjął zwierzchnie ubranie, skoczył do wody, popłynął do wysepki, wdrapał się na urwisty brzeg i utwierdził na nim maleńką flagę Wielkiej Brytanji, ogłaszając wyspę za jej posiadłość. Poczem zpowrotem dopłynął do okrętu, przebrał się w swej kajucie i dopiero wówczas spokojnie dokończył obiadu.

Na drugi dzień statek przybył do portu. Amerykanin natychmiast popędził na stację telegrafu i posłał do New York Tribune wiadomość o nowej wyspie, jak i o wszystkiem co zaszło. Dokonawszy tego z zadowoleniem napisał do swego notatnika:

„Wydatki: depesza — 40 dolarów.
Wpływy: komunikat do „New York Tribune" — 150 dolarów.

Przedstawiciel każdej narodowości zareagował na wypadek w sposób zgoła odmienny. **Zet**

Na wywczasy.



Zniecierpliwiony pasażer: Panie konduktorze, czy nie moglibyśmy szybciej posuwać się naprzód?

Maszynista: Naturalnie, musimy jednak pozostać w pociągu.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. — Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 — Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.